

ZBIGNIEW ZUBOWSKI

ur. 1950; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	Puławy, PRL, praca, Zakłady Azotowe, stan wojenny

Wprowadzenie stanu wojennego

Bliżej jesieni, zimy, no to tak się mówiło, [że coś wisi w powietrzu], ale żeby ktoś powiedział w ten sposób – będzie na pewno coś takiego jak stan wojenny czy inne zagrożenie tego typu, to nie. Może już w takich ostatnich dniach, ale to było na zasadzie jakichś takich niepewności, niedomówień.

Akurat miałem wolne, tak że [byłem] w domu. Jeszcze w sobotę byliśmy gdzieś u znajomych, jakoś tak dłużej u nich [siedzieliśmy] i wracaliśmy z żoną, z dzieckiem, nie wiem, która była godzina, późno, koło dwudziestej drugiej. I byłem zdziwiony, bo naprzeciwko jednostki wojskowej, która już w tej chwili nie istnieje, był przystanek [wcześniej] emki, [a wtedy zobaczyłem], że tego przystanku nie ma, wycięli tę tablicę, nie było. I jakaś nyska za nami jechała, pełno policji było w tej nysce. Pamiętam, syna niosłem na plecach, na barana i oni tak dosłownie tuż obok jechali. Jechali przez jakiś czas, ale widocznie uznali, że nie jesteśmy zagrożeniem dla nich i pojechali sobie gdzieś. To takie pierwsze były [oznaki], skojarzyłem dopiero następnego dnia.

Następnego dnia, w niedzielę, jak wstałem, to się okazało, że „Teleranka” nie ma, bo syn by pewnie oglądał od razu. Telefonu nie miałem, to były takie czasy, że nie było telefonów. Były, ale nie dla wszystkich. Zdaje się, że po jakimś czasie coś tam na ulicach zobaczyliśmy, nie wiem, jakieś wojskowe samochody czy może policyjne, trudno powiedzieć. W każdym razie, coś tam zjadłem i jeszcze tego samego dnia, chyba koło dziesiątej, spotkałem się ze swoimi, powiedziałbym, współpracownikami, najbliższymi kolegami i postanowiliśmy chyba we trzech pojechać do zakładów. No i pojechałem. Taryfą pojechałem.

Data i miejsce nagrania	2012-08-10, Puławy
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"